

Krzysztof A. Kuczyński

LITERATURA REPUBLIKI FEDERALNEJ NIEMIEC W POLSCE
W LATACH 1949-1956

Agresja hitlerowska na Polskę oraz wydarzenia wojenne lat 1939-1945 spowodowały zrozumiałą awersję wobec spraw niemieckich. Dystans i nieufność cechowały także nasz stosunek wobec zagadnień kultury i literatury, gdyż nie na darmo pamiętano, że to właśnie znaczna część niemieckiej literatury pięknej okresu międzywojennego i wojennego szkalowała nasz kraj i stanowiła ideologiczną niejako podporę dla ataku na ziemię polskie¹. Wprawdzie w latach dwudziestolecia międzywojennego - jak i oczywiście wcześniej - zdawano sobie sprawę z olbrzymich wartości niemieckiej kultury, i z faktu, że "...pomimo całego przeciwieństwa politycznego do Niemiec, [...] nie wolno nam zaniedbywać korzystania z kultury niemieckiej. Odbiłoby się to niekorzystnie na nas, gdybyśmy chcieli zaprzestać kontaktu z takimi kapitalnymi rozdziałami kultury ogólnej, jakimi są niektóre zjawiska z życia umysłowego i artystycznego Niemiec"², a także, nawet w okresie okupacji, nigdy nie utożsamiano w Polsce pojęcia faszyzmu hitlerowskiego z narodem niemieckim³, to zrozumiała nieufność do Niemców dyktowała z kolei rezerwę wobec ich powojennych osiągnięć, tym bardziej, że polityka prowadzona przez Republikę Federalną Niemiec w pierwszym dwudzie-

¹ Por. J. Chodera, *Literatura niemiecka o Polsce w latach 1918-1939*, Katowice 1969; H. Orłowski, *Literatura w III Rzeszy*, Poznań 1975.

² T. Tyć, *Pamiętnik*, Poznań 1931, s. 180.

³ W. Góra, S. Okęcki, *Walczyli o nowe Niemcy. Niemieccy antyfaszyści w ruchu oporu na ziemiach polskich*, Warszawa 1972, s. 8.

stoleciu jej istnienia wybitnie nie sprzyjała zadzierzgnięciu bardziej zażyłych stosunków.

Pierwsze lata powojenne przyniosły w zakresie recepcji literatury niemieckiej w Polsce przede wszystkim tłumaczenia z dawniejszego piśmiennictwa, zaś po roku 1949 także i przekłady z literatury Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jak np. powieści A. Seghers, W. Bredla, J. R. Bechera, H. Marchwitz, B. Uhsego czy E. Weinerta. Słusznie stwierdza M. Szyrocki, że "...po latach, w których język niemiecki wzbudzał nieufność i kiedy to nikt nie myślał o wydaniu nowych tłumaczeń z języka niemieckiego, nastąpił ważny zwrot. Z ukazujących się u nas, począwszy od roku 1949, coraz liczniejszych publikacji książkowych pisarzy NRD, nasz czytelnik poznawał dzieje cierpień antyfaszystów niemieckich, robotników i intelektualistów, zdobywał też nową wiedzę o historii krajów obszaru języka niemieckiego, śledził z napięciem przemiany społeczne, które dokonywały się w Niemieckiej Republice Demokratycznej i których kronikarzami byli pisarze tego kraju"⁴.

Nowo powstająca literatura Niemieckiej Republiki Demokratycznej była więc ściśle powiązana z demokratycznymi i antyfaszystowskimi procesami, zachodzącymi w tym kraju, zaś recepcja piśmiennictwa w Polsce była uzależniona w dużej mierze od postępowych treści zawartych w dziełach pisarzy NRD oraz od stosunków pomiędzy PRL a NRD, którym jednoznacznie przyjacielski i dobrosąsiedzki wyraz dał układ podpisany w Zgorzelcu w 1950 r.

Odmiennymi drogami potoczyły się zaś losy stosunków pomiędzy Polską a Republiką Federalną Niemiec. Przez lata rządów chadeckich relacje na linii Warszawa-Bonn nie miały szansy wejścia na racjonalne tory. Zimnowojenne nastroje, do czego m. in. obligowała stronę zachodnioniemiecką doktryna Hallsteina, uniemożliwiały normalne stosunki polityczne, a więc i wymianę kulturalną.

Mimo bardzo nie sprzyjających okoliczności dostrzegamy już na przełomie 1949 i 1950 r. pierwsze, jakkolwiek sporadyczne, oznaki zainteresowania piśmiennictwem zachodnioniemieckim. Z na-

⁴ M. S z y r o c k i, Recepcja literatury NRD w Polsce (1949-1974), "Germanica Wratislaviensia" 1975, nr 25, s. 55.

tury rzeczy są to jeszcze powierzchowne, wybitnie pionierskie ekskursje na teren literatury Republiki Federalnej, podejmowane przez dziennikarzy, krytyków i pisarzy. Rezultaty ich wstępnych eksploracji i zainteresowań spotykamy na łamach ówczesnej prasy w postaci tłumaczeń fragmentów utworów, względnie krótkich szkiców, esejów lub recenzji.

Już w pierwszych miesiącach po utworzeniu Republiki Federalnej Niemiec (a częstokroć wcześniej w odniesieniu do piśmiennictwa zachodnioniemieckiego powstającego w Trizonii) natrafić można było na artykuły zajmujące się literaturą katolicką w Niemczech. I tak np. A. Rogalski w "Tygodniku Powszechnym" pisze w 1950 r. o nowych książkach katolickiej proweniencji, a m. in. o utworach E. Langgässer ("Labirynt" i "Prozerpina"), uznając ją za wybitną pisarkę tego nurtu. Jest on zdania, że "...łączy się tam symbolika i liryzm z realizmem tak odważnym, że trudno uwierzyć, by mogła się nań zdobyć kobieta"⁵.

Temat literatury katolickiej przewija się w większości rozważań o piśmiennictwie Republiki Federalnej tamtego okresu. Oprócz sylwetki E. Langgässer sporo uwagi poświęcają ówcześni krytycy G. von Le Fort oraz S. Andresowi.

J. Dobraczyński w artykule "Niemiecka powieść katolicka"⁶ przyznaje temu kierunkowi literackiemu w Republice Federalnej duże znaczenie, wymieniając liczące się jego zdaniem nazwiska (R. Schneider, S. Andres, G. von Le Fort), oraz wysoko ceniąc udział tych twórców w walce o sprawiedliwość. Szczególnie wiele uwagi poświęca utworom S. Andresa "Utopia" i "Rycerz Sprawiedliwości", porównując ich klimat z dziełami G. Greene'a zauważając, że "...jeżeli Andres ustępuje Greene'owi w umiejętności oddania nerwowych napięć współczesnego życia - góruje przecież nad nim swą niezachwianą wiarą w człowieka i w miłosierdzie Boże"⁷. W wydanej kilka lat później pracy "Książki, idee i człowiek"⁸ powraca J. Dobraczyński do postaci tego pisarza,

⁵ A. R o g a l s k i, Nowa literatura katolicka w Niemczech, "Tygodnik Powszechny" 1950, nr 12, s. 2.

⁶ J. D o b r a c z y ń s k i, Niemiecka powieść katolicka, "Tygodnik Powszechny" 1952, nr 49, s. 1, 10-11.

⁷ Tamże, s. 11.

⁸ J. D o b r a c z y ń s k i, Książki, idee i człowiek, Warszawa 1955.

kreśląc w rozdziale "O książkach Stefana Andresa" wyczerpujący - jak na ówczesną sytuację - wizerunek katolickiego twórcy z Niemiec Zachodnich, który, aczkolwiek powtarza niemal dosłownie szkic z 1952 r. utwierdza wysoką pozycję S. Andresa w Polsce.

Drugą pisarką katolicką, bardzo popularną i wysoko cenioną w naszym kraju, była G. von Le Fort. Już w 1954 r. ukazała się jej powieść "Córka Farinaty"⁹ - jako w ogóle pierwsza książka autora zachodnioniemieckiego - opatrzona wyczerpującym wstępem A. Rogalskiego, w tłumaczeniu W. Kaczyńskiej; jakkolwiek dorobek tej autorki znany był częściowo dzięki przekładom w prasie dużo wcześniej, o czym świadczy np. przekład fragmentu "Godów magdeburgskich" (1938) przez M. Górską na łamach "Znaku" już w 1950 r. czy "Consolaty" w "Tygodniku Powszechnym" w kilka lat później¹⁰. W opinii krytyki literackiej do głównych kwestii w "Córce Farinaty" należy zagadnienie "powrotu do Kościoła", jak i nawoływanie do jedności Kościoła i humanizmu¹¹.

Inny krytyk S. Lichański, wskazuje na symbolizm postaci i zdarzeń oraz na pewne związki z tradycjami niemieckiej moderny: "Chorobliwie niemal wydelikaccona subtelność tej prozy, grającej przeważnie półtonami nastrojów, delikatnymi, zawołowanymi aluzjami i napomknięciami, dobywającej z faktów przede wszystkim ich emocjonalny koloryt i teatralizowaną po trochu na modłę Maeterlincka symboliczność, przypomina raczej świt naszego stulecia niż jego południe"¹². Uważa także, że "Córka Farinaty" stanowi artystyczny wizerunek teorii "wiecznej kobiecości", rozumianej jako przeciwwaga dla męskiej "woli mocy", przy czym owa kobieca zasada pokoju i prawości ma misję ocalenia świata. Przyznając powieści wysoki poziom artystyczny, recenzent jest dalej zdania, że "...podważa i atakuje zastarzałe schematy myślenia i odczuwania, sugeruje konieczność ich jak naj-

⁹ G. v o n L e F o r t, Córka Farinaty, tłum. W. K a c z y ń s k a, wstęp A. R o g a ł s k i, Warszawa 1954.

¹⁰ G. v o n L e F o r t, Gody magdeburgskie, "Znak" 1950, nr 23, tłum. M. G ó r s k a; t e j ż e, Consolata, "Tygodnik Powszechny" 1953, nr 33, tłum. U. L.

¹¹ I. B o b b e, Kochać Boga w wizerunku człowieka, "Tygodnik Powszechny" 1955, nr 7, s. 6.

¹² S. L i c h a ń s k i, Wiecznie kobiece, "Dziś i Jutro" 1955, nr 10, s. 1.

bardziej zasadniczej rewizji, organizuje na nowo impulsy decydujące o charakterze naszego stosunku do nas samych i do naszego otoczenia"¹³.

S. Lichański nie osadził utworu w kontekście doświadczeń autorki i jej dotychczasowego dorobku, czując się zwolniony z tego obowiązku, jako że na tych samych łamach nieco wcześniej sylwetkę pisarki zaprezentował A. Osnowa¹⁴. Szczególny nacisk położył on na fakt, że przyjęcie katolicyzmu przez G. von Le Fort w dojrzałym okresie jej życia spowodowało przełom, który zapoczątkował jej karierę literacką. W jej prozie ("Wieniec aniołów", "Zaślubiny w Magdeburgu") dostrzega wyraźne akcenty krytyczne: "Pisarka wie, że miłość do własnego narodu czy do Kościoła nie zwalnia od postawy krytycznej, wprost przeciwnie, prawdziwa miłość do postawy takiej zobowiązuje"¹⁵. W kolejnych utworach autorki dostrzega bardziej pogodne i harmonijne proporcje, które zastąpiły mroczne, czasem wręcz pesymistyczne nastroje.

Najpełniejszą interpretację zyskała G. von Le Fort pod piórem J. Dobraczyńskiego, najpierw w roku 1954 na łamach "Tygodnika Powszechnego"¹⁶, następnie zaś w nieco rozszerzonej postaci, w książkowym rozdziale tomu esejów "Książki, idee i człowiek"¹⁷. Osadzając autorkę na tle literatury katolickiej, kreśli J. Dobraczyński plastyczny wizerunek jej życia i twórczości, koncentrując się raczej na powieściach powstałych w latach powojennych. Analizy dokonuje z pozycji krytyka katolickiego, tejsze więc proweniencji motywy absorbują głównie jego uwagę. Uwarunkowane to jest w dużej mierze tematyką utworów G. von Le Fort, gdyż według jego opinii, "...to, co zdaje się przede wszystkim interesować Gertrudę von Le Fort, to sprawa Boga i człowieka w dziejach"¹⁸.

Szczególne mistrzostwo autorki upatruje w krótkiej prozie,

¹³ Tamże.

¹⁴ A. O s n o w a, Nowe oblicze Gertrudy von Le Fort, "Dziś i Jutro" 1954, nr 41, s. 5.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ J. D o b r a c z y ń s k i, Gertruda von Le Fort, "Tygodnik Powszechny" 1954, nr 5, s. 3, 9.

¹⁷ D o b r a c z y ń s k i, Książki, idee..., s. 147-167.

¹⁸ D o b r a c z y ń s k i, Gertruda..., s. 3.

słusznie przyznając jej licznym nowelom wysoką pozycję. Podkreśla także jej zdecydowane potępienie faszyzmu, wyrażone m. in. w książce "Unser Weg durch die Nacht", gdzie "z pełną powagi dyskrecją" odważnie ukazała zbrodnie hitlerowskie.

Literatura katolicka stanowiła w okresie 1949-1956 jeden z dwóch głównych nurtów zainteresowania polskiej krytyki literackiej piśmiennictwem Republiki Federalnej Niemiec. Drugim obszarem była literatura remilitarystyczno-odwetowa, znajdująca od początku duże zainteresowanie i popyt nad Łabą.

Doskonały znawca współczesnych spraw niemieckich, M. Podkowiński, wówczas stały korespondent prasy polskiej w Niemczech Zachodnich, pisał m. in. na łamach warszawskiej "Twórczości" o coraz silniejszych tendencjach neohitlerowskich. W artykule o wymownym tytule "Truciciele", dając ogólny obraz psychicznego rozkładu przeważającej części społeczeństwa Republiki Federalnej, relacjonował m. in. o E. Jüngerze: "Podobnie, jak Johst i Grimm, Ernst Jünger poświęcił się obecnie rehabilitacji hitleryzmu. Atmosfera moralnej remilitaryzacji, jaka obecnie panuje w zachodnich Niemczech, stwarza nie tylko odpowiedni klimat dla pogrobowców światopoglądu Alfreda Rosenberga i Goebbelsa, ale czyni z tych wytrawnych piewców rewanżu, naturalnych sojuszników anglo-amerykańskich podżegaczy do nowej wojny światowej"¹⁹.

Głos M. Podkowińskiego nie jest tutaj wyjątkiem, w podobnym tonie piszą m. in. A. Rogalski i Z. Szymański, którzy jednoznacznie ukazują remilitaryzację literatury nad Łabą. I tak A. Rogalski wspomina o liście W. von Molo do prezydenta Republiki Federalnej T. Heussa, w którym pisarz nadmieniając o trudnych warunkach bytowych postępowych twórców niemieckich, wspomina także o upadku kultury niemieckiej wskutek remilitaryzacji i amerykanizacji Niemiec Zachodnich²⁰.

Szerzej o piśmiennictwie neohitlerowskim, głównie politycznym, relacjonuje Z. Szymański²¹. Jednoznacznie stwierdza on, że

¹⁹ M. P o d k o w i ń s k i, Truciciele, "Twórczość" 1952, nr 3, s. 181.

²⁰ A. R o g a l s k i, Położenie literatury i kultury niemieckiej w Tryzonii, "Przegląd Zachodni" 1952, nr 7-8, s. 870.

²¹ Z. S z y m a ń s k i, Literatura neohitlerowska w Niemczech Zachodnich, "Twórczość" 1952, nr 5, s. 242-248.

literatura zachodnioniemiecka apoteozuje faszyzm i zagrzewa do walki ze Wschodem. Wskazuje na nagminne fakty odwracania, fałszowania prawd historycznych, jak np. miało to miejsce w książce E. E. Dwingera "General Własow - die Tragödie unserer Zeit".

Z. Szymański pisze dalej o niezwykle dużej ilości pamiętników i utworów gloryfikujących wojnę (m. in. pióra licznych hitlerowskich generałów), jak Forella "General Moelders", Berndorffa "General zwischen Ost und West" oraz o całym szeregu publikacji byłych dyplomatów i tzw. wspomnień żołnierskich.

Do "moralnej remilitaryzacji" narodu Republiki Federalnej przyczyniają się także utwory z zakresu literatury trywialnej, wszelkiego rodzaju senniki, powieści wojenne i przygodowe, coraz szerszą falą zalewające zachodnioniemiecki rynek²².

Ambitna, postępową literaturą z trudem toruje sobie drogę do szerszego ogółu czytelników. O przeszkodach stojących na drodze wartościowej literaturze pisze m. in. J. Frühling, omawiając wypowiedzi pisarzy NRD-owskich na temat sytuacji rynku literackiego za Łabą. W swej relacji przytacza J. Frühling sądy H. Kippharda (wówczas żyjącego jeszcze w NRD), W. Bredla oraz W. Ilberga²³. W przekonaniu wymienionych powyżej autorów, wartościowa literatura jest w Republice Federalnej bardzo droga, wydawana zostaje w niskich nakładach, co w rezultacie znacznie (i skutecznie) zawęża krąg odbiorców. Jest to polityka prowadzona przez ogromną większość oficyn wydawniczych, a jedynie Rowohlt i Fischer w dużych nakładach drukują ambitną literaturę współczesną.

W. Bredel brał udział w kilku imprezach literackich w Hamburgu i stwierdza, że nie zauważył oficjalnego potępienia piśmiennictwa neofaszystowskiego. Artykuł J. Frühlinga potwierdza raz jeszcze, że w Republice Federalnej brakuje książek atakujących faszyzm i neofaszyzm oraz ukazujących w uczciwy sposób źródła i mechanizmy II wojny światowej.

Polska krytyka literacka lat pięćdziesiątych zaczyna od czasu do czasu przynosić interesujące szkice i artykuły synte-

²² M. P o d k o w i ń s k i, "Senniki egipskie" zamiast książek Manna, "Trybuna Ludu" 1952, nr 136, s. 4.

²³ J. F r ü h l i n g, Rynek literacki za Łabą, "Nowa Kultura" 1954, nr 6, s. 2.

tyczne, zajmujące się analizą wydarzeń między Łabą a Renem. W. Szewczyk w swych uwagach o współczesnej literaturze niemieckiej²⁴ przeciwstawia piśmiennictwu zachodnioniemieckiemu literaturę NRD, w której bez wyjątku zaobserwować można postępowe, demokratyczne tendencje. Pisząc o życiu literackim w Republice Federalnej autor przedstawia m. in. polemikę między J. Tralowem a K. Edschmidem na temat jedności kultury i literatury niemieckiej, a więc o problemie, który dłuższy okres czasu absorbował umysły pisarzy niemieckich. Także i W. Szewczyk w swej panoramie piśmiennictwa zachodnioniemieckiego akcentuje separatystyczną atmosferę, dominację bardów hitlerowskich w rodzaju Baumanna czy Jüngera oraz pisze o dużej popularności książek treści reakcyjnej, jak np. autobiografia H. Carossy, w której wyraźnie można dostrzec pochwałę faszyzmu.

W wydanej w 1955 r. pracy "Z dziejów literatury niemieckiej 1871-1954" zawarł także M. Ranicki kilka uwag o literaturze zachodnioniemieckiej, dowodząc, że "...gros piśmiennictwa tego państwa to kontynuacja literatury faszystowskiej, względnie utwory o charakterze nihilistyczno-pesymistycznym, które wprawdzie nie postulują dawnych haseł narodowosocjalistycznych, ale wywierają wysoce szkodliwy wpływ wychowawczy"²⁵. Autor wspomina także o postępowych tendencjach antymilitarystycznych zarówno u części starszych pisarzy (L. Frank, J. Tralow), jak i u młodych twórców, demaskujących neofaszystowskie oblicze Niemiec Zachodnich.

Jak wspomniane zostało powyżej, pierwsze lata pięćdziesiąte to m. in. próby pisarzy niemieckich na temat scalenia kraju, a tym samym kultury i literatury. W swym szkicu "Manifest wartburski"²⁶ informuje M. Podkowiński o życiu literackim w Niemczech, a m. in. o rozdziale niemieckiego PEN-Clubu na 2 sekcje: w Darmstadt oraz w Monachium, jak również o próbach zjednoczenia duchowego kraju, jak np. spotkanie pisarzy NRD i

²⁴ W. S z e w c z y k, Uwagi o współczesnej literaturze niemieckiej, "Życie Literackie" 1954, nr 42, s. 1, 7.

²⁵ M. R a n i c k i, Z dziejów literatury niemieckiej 1871-1954, Warszawa 1955, s. 229.

²⁶ M. P o d k o w i ń s k i, Manifest wartburski, "Twórczość" 1954, nr 10, s. 213-216.

RFN w roku 1950 w Monachium oraz w 1951 w Lipsku. O ile wspólne zjazdy pisarzy u progu lat pięćdziesiątych mogły jeszcze napawać nadzieją na ewentualne zjednoczenie, to kolejne spotkanie w 1954 r. na Wartburgu ukazało już duży rozłam w kulturze niemieckiej.

W połowie lat pięćdziesiątych zaczynają pojawiać się w Polsce pierwsze utwory zachodnioniemieckie mające za temat rozprawę z hitlerowskim faszyzmem. W roku 1955 na łamach "Tygodnika Powszechnego" drukowano w 11 odcinkach opowiadanie A. Goesa "Niespokojna noc"²⁷, które następnie, w tym samym roku, ukazało się w postaci książkowej nakładem PAX-u²⁸.

Artykuł A. Rogalskiego "Dramat sponiewieranych sumień"²⁹, wydrukowany w tym samym numerze "Tygodnika Powszechnego", w którym pojawił się pierwszy odcinek powieści A. Goesa, stanowi wprowadzenie w życie i twórczość tego nie znanego u nas dotychczas pisarza. A. Rogalski charakteryzuje sylwetkę autora, informując m. in. że na treść książki składają się autentyczne przeżycia Goesa, który jako kapelan był na południowo-wschodnim i wschodnim froncie podczas wojny. A. Goes należał do tzw. "emigracji wewnętrznej", zaś jego powieść "Unruhige Nacht" jest - według A. Rogalskiego - konkretnym, rzeczowym, a nie demonizującym oskarżeniem hitleryzmu. Krytyk dopatruje się tutaj pewnych powinowactw z "Medalionami" Z. Nałkowskiej.

Krytyka literacka - poza A. Rogalskim - w bardzo nikły sposób zareagowała wówczas na powieść A. Goesa, być może nie potrafiła w tamtych latach jeszcze zająć określonego stanowiska wobec postępowego pisarza zachodnioniemieckiego w uczciwy sposób piszącego o wojnie.

O A. Goesie i jego powieści pojawiają się głosy w prasie dopiero w końcu lat pięćdziesiątych, kiedy to tłumaczenia

²⁷ A. G o e s, Niespokojna noc, tłum. M. M o r s t i n-G ó r s k a, "Tygodnik Powszechny" 1955, nr 4-16.

²⁸ A. G o e s, Niespokojna noc. Ofiara całopalna, tłum. M. M o r s t i n-G ó r s k a, G. M y c i e l s k a, Warszawa 1955.

²⁹ A. R o g a l s k i, Dramat sponiewieranych sumień, "Tygodnik Powszechny" 1955, nr 4, s. 1-2.

zachodnioniemieckie coraz szerszym strumykiem zaczęły napływać do polskiego odbiorcy.

W roku 1958 recenzent (o inicjałach t.s.) nazwał A. Goesa autorem jednego dzieła, chwając zresztą jego zaangażowanie, jak i wyczuwalny autentyzm książki, z czym korzystnie koresponduje "pasja ukazania ohydy wojny"³⁰. Krytyk omawiając zawartość utworów wskazuje także na dużą "...umiejętność połączenia głębi problematyki z atrakcyjną i wręcz doskonałą formą artystyczną". Szczególne uznanie recenzenta wzbudza fakt, że Goes poczuwa się w swych opowiadaniach do zbiorowej odpowiedzialności Niemców za wojnę, przy czym jednocześnie dostrzega możliwość jej odpokutowania - "widzi na nią lekarstwo, a tym lekarstwem jest miłość". A. Goes widzi wojnę głównie jako upadek godności osobistej, a więc rozpatruje problem w kategoriach moralnych.

Podobnie pozytywnie o obu opowiadaniach wypowiada się M. Ranicki w ramach ogólnego, syntetycznego szkicu o kilku ostatnich nowościach przekładowych³¹. Pisząc tam o pierwszym tomie trylogii H. H. Kirsta i "Gdzie byłś Adamie" H. Bölla, Goesowi przyznaje w tym kontekście czołową pozycję, choć zgłasza pewien sprzeciw wobec niespodziewanego - jego zdaniem - wydźwięku końcowego, iż za wojnę w równej mierze odpowiedzialni są wszyscy Niemcy, a więc zarówno zbrodniarze wojenni, jak i pozostała, ogromna część narodu niemieckiego.

A. Rogalski należy w latach pięćdziesiątych (jak zresztą także i w późniejszych latach) do krytyków najintensywniej piszących o literaturze zachodnioniemieckiej. Do interesujących esejów z tego zakresu należy jego szkic o poezji zachodnioniemieckiej, jakkolwiek powstał on w dużym stopniu w oparciu o głosy krytyki NRD, a nie w wyniku własnych, oryginalnych badań³². Rdzeń eseju stanowi omówienie kilku antologii poetyckich, wydanych niedawno w Republice Federalnej, a m. in. "Ergreifenes Dasein. Deutsche Lyrik 1900-1950" (opr. H. F.

³⁰ t. s., *Niespokojna noc*, "Słowo Powszechne" 1958, nr 33, s. 6.

³¹ M. R a n i c k i, *O kilku książkach zachodnio-niemieckich*, "Trybuna Ludu" 1957, nr 52, s. 6.

³² A. R o g a l s k i, *Bezdroża. Uwagi nad poezją zachodnio-niemiecką*, "Tygodnik Powszechny" 1955, nr 27, s. 7-8.

Holthusen i F. Kemp), Ebenhausen 1953 lub "Anthologie der deutschen Lyrik", Ebenhausen 1953. Analizując zawarte tam wiersze A. Rogalski nie dostrzega w nich protestu wobec istniejącej sytuacji duchowej w Republice Federalnej, a nawet wskazuje na okoliczność, że z wielu utworów emanuje pustka duchowa społeczeństwa. Oprócz analizy powyższych antologii, A. Rogalski omawia także pokrótce lirykę G. Benna i W. Lehmana.

W innym swym szkicu, traktującym o ogólnych tendencjach w literaturze zachodnioniemieckiej, szczególnie wiele uwagi poświęca powieści³³. Opierając się na wywodach W. Höllera, dzieli ten gatunek literacki na "powieść klęski" oraz "powieść konieczności". Uważa dalej, iż typową cechą młodych powieściopisarzy w Republice Federalnej jest "brak jakiegóż wielkiej koncepcji duchowej".

Zainteresowanie polskiej krytyki powieścią zachodnioniemiecką, także tą w kraju jeszcze nie tłumaczoną - staje się coraz wyraźniejsze. Wprawdzie wiadomości o nowościach zachodnioniemieckich były sporadycznie zamieszczane jeszcze u progu lat pięćdziesiątych (aby wymienić tutaj szkic K. Koźniewskiego z 1951 r. dotyczący twórczości H. Kasacka, a zwłaszcza powieści "Miasto za rzeką" - 1947)³⁴, ale bardziej systematyczne informacje pochodzą dopiero z połowy tego dziesięciolecia. W roku 1954 M. Podkowiński wyczerpująco relacjonuje o trylogii H. H. Kirsta, widząc w niej dużo większe wydarzenie polityczne niż literackie³⁵. Po zaprezentowaniu najważniejszych danych z biografii autora, przypomina, że już jego wcześniejsze książki ("W pętli szubienicy", "Powiedział pan »sprawiedliwość«, kapitanie?" oraz "Rewolta w małym miasteczku") posiadały zdecydowanie antywojenną wymowę. Wyczerpująco relacjonuje krytyk o ataku prawicy na Kirsta, widzącej w jego powieści demaskatorski zamysł i świadectwo narastających w Niemczech Zachodnich antimilitarystycznych nastrojów.

³³ A. Rogalski, Literatura w Niemczech Zachodnich, "Tygodnik Zachodni" 1956, nr 5, s. 4-5.

³⁴ K. Koźniewski, Katastrofizm Hermanna Kasacka, "Nowa Kultura" 1951, nr 49, s. 10.

³⁵ M. Podkowiński, Rewolta kaprala Ascha, "Twórczość" 1954, nr 6, s. 216-220.

Także anonimowy krytyk zaznajamia polskiego odbiorcę na łamach "Przeglądu Kulturalnego" z utworem H. H. Kirsta³⁶. Jest on zdania, że jest to powieść o bardzo jednoznacznej wymowie polityczno-antymilitarystycznej. Wspomina o fakcie oficjalnej reklamy tej pozycji przez czynniki oficjalne, tłumacząc tę okoliczność w ten sposób, iż "...wielką słabością tej książki jest to właśnie, co propagandyści Adenauera pozwala powoływać się na nią, mianowicie - zatajenie czy niezrozumienie przez Kirsta, że o obliczu Wehrmachtu decydował hitleryzm. Kirst nie bije w hitleryzm, tylko w militaryzm w ogóle".

Przed wydaniem w naszym kraju 1 tomu trylogii, także i inni krytycy informowali czytelników prasy literackiej o wartości i wymowie prozy tego zachodnioniemieckiego autora. I tak np. W. Szewczyk dzieli się ze swymi czytelnikami uwagami o utworach H. H. Kirsta, którego trylogia "08/15" nie była wówczas - o czym zaznaczono powyżej - jeszcze w Polsce znana, poza tłumaczeniami fragmentów z pierwszego tomu w prasie³⁷. W. Szewczyk jest zdania, że Kirst dał dobry, kompromitujący armię hitlerowską, obraz stosunków panujących w wojsku. Krytyk ten pisze m. in.: "Asch obnażył więc swoich przeciwników wojskowych, obnażył system, który ich wydzwignął, który teraz oni wspierają. Ukazał ich mizerne wartości ludzkie, ich zbydlęcenie, które zemsta bombardiera Ascha doprowadza do pełnego rozkwitu..."³⁸ Wprawdzie późniejsze głosy polskich recenzentów w bardziej złożonym wymiarze ukażą dzieło Kirsta, słusznie dopatrując się w nim także negatywnych tendencji ideologicznych, to jednak esej W. Szewczyka zasługuje na uwagę jako jeden z cenniejszych głosów, zaznajamiających polskiego czytelnika z nowymi wydarzeniami literackimi pomiędzy Łabą i Renem.

Inną interesującą informacją o nowościach zachodnioniemie-

³⁶ ?, 08-15, "Przegląd Kulturalny" 1955, nr 20, s. 8.

³⁷ Por. m. in. H. H. K i r s t, fryg. "08/15", tłum. J. F r ü h l i n g, "Głos Robotniczy" 1956, nr 1-114 oraz "Trybuna Robotnicza" 1956, nr 6, s. 119.

³⁸ W. S z e w c z y k, Niemieckie mity, "Życie Literackie" 1956, nr 18, s. 9.

kich jest szkic Z. Najdera o "Der Tod in Rom" W. Koeppena. Krytyk wyraża opinię, że jest to doskonała proza, w narracji zbliżona do J. Joyce'a, zaś w symbolice motywów do T. Manna³⁹. Podkreśla dalej, iż W. Koeppen jest wirtuozem języka. Szczególne wartości utworu widzi także w fakcie, że z powieści tchnie nienawiść autora do faszyzmu; zaś cechą szczególną książki jest demaskowanie pozostałości brunatnej przeszłości narodu niemieckiego.

Rzetelnego orędownika swej twórczości znalazł H. Böll w osobie J. J. Lipskiego⁴⁰, który rekomenduje powieść "Das Brot der frühen Jahre", wskazując na wysokie walory artystyczne utworu oraz na interesującą zawartość obyczajową. Szczególnie wiele uwagi poświęca krytyk postawie moralnej bohaterów, jak również ich uwarunkowaniom psychicznym.

Rok 1956 przynosi pierwszą książkę H. Bölla w polskim przekładzie, powieść "I nie poskarżył się ani jednym słowem"⁴¹. Lata późniejsze pokazały, że autor ten stał się najpopularniejszym pisarzem zachodnioniemieckim w Polsce, o czym świadczą bardzo liczne tłumaczenia jego powieści, opowiadań, słuchowisk i miniatur. Początek kontaktów H. Bölla z Polską w roku 1956 to nie tylko wydanie jego powieści w naszym kraju, ale także wizyta pisarza, który przebywał w Polsce (m. in. Warszawa, Oświęcim) w tym czasie na zaproszenie Związku Literatów Polskich. Z tego okresu pochodzi też pierwszy wywiad z H. Böllem, w którym twórca zachodnioniemiecki mówił o swoich zainteresowaniach pisarskich ("Najbardziej interesują mnie psychologiczne i moralne problemy życia małżeńskiego i rodzinnego w powojennym społeczeństwie")⁴² oraz o sprawie swojej przynależności do kręgu twórców katolickich ("Są pisarze katolicy i pisarze, którzy są katolikami. Ja należę do tych drugich").

³⁹ Z. N a j d e r, "Śmierć w Rzymie" Wolfganga Koeppena, "Twórczość" 1956, nr 6, s. 186-188.

⁴⁰ J. J. L i p s k i, Badacz nieznanego kontynentu, "Twórczość" 1956, nr 7, s. 190-192.

⁴¹ H. B ö l l, I nie poskarżył się ani jednym słowem, tłum. W. K r a g e n, Warszawa 1956.

⁴² "Częstsze kontakty podstawą wspólnego zrozumienia", Rozmowa z Heinrichem Böllem, (przeprowadził L. Kosieniak) "Słowo Powszechne" 1956, nr 312, s. 4.

W tymże samym roku ukazał się także 1 tom trylogii H. H. Kirsta zatytułowany "Awanturnicza rewolta bombardiera Ascha"⁴³, w kolejnych latach wydano następne tomy cyklu, które wywołały bardzo ożywioną dyskusję literacką, w zróżnicowany sposób omawiającą walory artystyczne oraz wymowę ideologiczną utworu.

Jakkolwiek w roku 1956 ukazały się zarówno powieść H. Bölla "I nie poskarżył się ani jednym słowem", jak i 1 tom trylogii H. H. Kirsta "08/15", to zasadnicza dyskusja literacka, a więc cały szereg artykułów, esejów, szkiców i recenzji prasowych rozpoczyna się dopiero w roku następnym, 1957, kiedy to następuje wyraźne nasilenie w przyswajaniu językowi i kulturze polskiej dorobku pisarzy Republiki Federalnej Niemiec.

W okresie 1949-1956, oprócz kilku pozycji książkowych oraz drobnych tłumaczeń rozsianych na łamach prasy literackiej, pojawiały się także sporadycznie przekłady opowiadań względnie słuchowisk⁴⁴, wzbogacając nieco ogólny, nad wyraz skromny, obraz literatury zachodniemieckiej w Polsce.

Mimo trudności, częstokroć obiektywnych, proces przyswajania piśmiennictwa Republiki Federalnej posuwa się naprzód. Słusznie pisał więc w roku 1956 Z. Najder, iż "...powoli rozwiewa się mgła, przysłaniająca nam współczesne literatury zachodnio-europejskie. Rozwiewa się jednak nierównomiernie[...] ale o literaturze na zachód od Łaby wiadomo dotychczas bardzo niewiele"⁴⁵.

Obok głosów domagających się nieco bezkrytycznie tłumaczeń z literatury pięknej Zachodu, pojawiały się także głosy rozsądku, które wskazywały rzeczowo na niektóre trudności. I tak np. G. Bidwell, pisarz angielski, na stałe osiadły po wojnie w Polsce, zabierając głos na temat tych żądań zauważa słusznie, że niektórzy domagają się "...aby przetłumaczyć jak najszybciej na język polski setki powieści współczesnych autorów zachodnich [...]. Chwila zastanowienia powinna chyba każ-

⁴³ H. H. K i r s t, 08/15, t. 1, Awanturnicza rewolta bombardiera Ascha, tłum. J. F r ü h l i n g, Warszawa 1956.

⁴⁴ W. W e y r a u c h, Japońscy rybacy, tłum. S. W y g o d z k i, "Dialog" 1956, nr 6, s. 73-88.

⁴⁵ N a j d e r, "Śmierć w Rzymie"..., s. 186.

demu wystarczyć, aby ocenić praktyczne i finansowe niepodobieństwo takich dezyderatów"⁴⁶. Na szczególną uwagę zasługują te partie wypowiedzi pisarza, w których zwraca on uwagę, iż "brak krytycznej oceny współczesnej burżuazyjnej literatury Zachodu może nas zaprowadzić na dziwne bezdroża".

Wynika z tego fragmentu szkicu G. Bidwella, że selekcja literatury zachodniej, a więc i literatury Republiki Federalnej Niemiec, jest rzeczą konieczną. Kryteria polityczne i ideologiczne są w tym wypadku równie ważne, jak zagadnienie jakości artystycznej danego utworu.

Chcąc dokonać oceny globalnej, można stwierdzić, iż w latach 1949-1956 mówiono wprawdzie sporadycznie w Polsce o piśmiennictwie zachodnioniemieckim, przetłumaczono na język polski kilka utworów (G. Le Fort, A. Goes, H. H. Kirst, H. Böll), ale były to dopiero pierwsze, nieśmiałe i niewprawne jeszcze kroki na drodze ku szerszemu dopuszczeniu literatury Republiki Federalnej do świadomości polskiego odbiorcy.

W pracy zajmującej się recepcją literatur zachodnioeuropejskich w Polsce Ludowej, wydrukowanej na łamach "Kwartalnika Neofilologicznego" w roku 1954, nie znajdujemy o sprawach przekładu (czy raczej braku przekładów) z piśmiennictwa zachodnioniemieckiego najmniejszej nawet wzmianki⁴⁷. Ta pewna ostrożność w omawianiu zagadnień Republiki Federalnej Niemiec ustępuje po roku 1956, kiedy to czytelnik jest informowany nie tylko o literaturze katolickiej czy militarystycznej, ale o wszelkich przejawach życia literackiego nad Renem. Tym niemniej uważny czytelnik mógł także w okresie 1949-1956 zebrać pewną sumę informacji o literaturze zachodnioniemieckiej, jakkolwiek była to wiedza niewątpliwie niepełna i nieco jednostronna.

Patrząc z perspektywy można stwierdzić, że w zakresie recepcji literatury Republiki Federalnej był to okres trudny, ale w obliczu określonych uwarunkowań politycznych chyba nie-

⁴⁶ G. B i d w e l l, O kulturalnym współistnieniu, "Nowa Kultura" 1955, nr 19, s. 7.

⁴⁷ I. W a c h l o w s k a, Przekłady z literatur zachodnioeuropejskich w Polsce Ludowej, "Kwartalnik Neofilologiczny" 1954, nr 1-2, s. 68-74.

unikniomy, i stanowił etap wstępny dla dalszej, coraz pełniejszej znajomości tego piśmiennictwa w naszym kraju.

Instytut Filologii Germańskiej UŁ

Krzysztof A. Kuczyński

DIE LITERATUR DER BUNDESREPUBLIK DEUTSCHLAND
IN DER VR POLEN 1949-1956

Der Autor des Artikels bespricht Anfänge der Aufnahme der Literatur der Bundesrepublik Deutschland in der VR Polen. Die Rezeption in den Jahren 1949-1956 war eng mit den damaligen politischen Verhältnissen verbunden, die zahlreiche Bereiche des kulturellen Austausches zwischen den beiden Ländern beeinflusst hatten.

Einige Meinungen von Kritikern und Literaturhistorikern zu diesem Problem veranschaulichen und erläutern den Stand der Übersetzungen in der besprochenen Zeitspanne.